Rok VI Nr. 273 Sosnowiec, Środa 7 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

ROZŁAM WŚRÓD LIBERAŁÓW. — OPOZYCJA PRZECIWKO DYKTATURZE HENDERSONA.

LONDYN, 6. 10. Gabinet angielski postanowił na wczorajszem nocnem posiedzeniu rozpisać nowe wybory.

Jutro odbędzie się posiedzenie izby gmin, pojutrze zaś nastąpi rozwiązanie parlamentu.

Nowe wybory odbędą się w środę, 28 października rb.

Rozłam w stronnictwie liberalnem jest faktem dokonanym.

Nową grupę, do której wejdzie 22 posłów liberalnych z ogólnej liczby 58, utworzył sir John Simon. Grupa ta odbyła wczoraj posiedzenie, na którem postanowiono popierać Mac Donalda, jako przywódcę rządu narodowego i wspólnie z nim iść do wyborów.

Wśród przeciwników nowych wyborów i wprowadzenia ceł, pozostał nadal Lloyd George.

W szeregach partji pracy coraz wyraźniej ujawnia się opozycja przeciwko dyktaturze Hendersona.

W czasie kongresu partji pracy, który odbywa się w Scarbourough odrzucono wniosek w sprawie pozostawienia posłom niezawisłej partji pracy pewnej wolności ruchów w izbie gmin.

Rząd Rzeszy złoży jutro prezydentowi prośbę o dymisję.

WARSZAWA, 6. 10. (wł.) Pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu niemieckiego, a specjalnie o ustąpieniu min. Curtiusa, znalazły dziś potwierdzenie w prasie.

Rząd Rzeszy złoży na ręce prezydenta Rzplitej prośbę o dymisję gabinetu w czwartek.

Dymisja będzie prawdopodobnie przyjęta.

Hoover zwołał telegraficznie konferencję o wielkiem znaczeniu.

LONDYN, 6. 10. Z Waszyngtonu donoszą, że w Białym Domu odbędzie się dziś pod przewodnictwem prezydenta Hoovera konferencja zaproszonych telegraficznie czołowych przedstawicieli partji republikańskiej, demokratycznej i członków kongresu.

W kołach politycznych i finansowych przypisują tej konferencji bardzo wielkie znaczenie. Biały Dom, jak zazwyczaj, zachowuje milczenie i oświadcza jedynie, że temat konferencji będzie miał znaczenie narodowe.

Według domysłów mają w czasie tej konferencji być omawiane sprawy europejskie, m. in. również kwestja przedłużenia o 2 lata moratorjum Hoovera.

Jedynem wyjściem dla Niemiec -- to nowe Locarno.

NOWY YORK, 6. 10. Znany publicysta amerykański Frank Simmonds w artykule pt. „Powrót do Lokarna"— jedyną nadzieją Niemiec" pisze:

W sprawie korytarza gdańskiego nadzieje Niemiec na interwencję anglosaską, na podbój Polski przez Sowiety lub na rozkład wewnętrzny spełzły na niczem. Jedynem wyjściem dla Niemiec jest nowe Lokarno. (PAT).

MIN. PATEK WEZWANY DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 6. 10. (wł.) Na polecenie marsz. Piłsudskiego wezwany został telegraficznie do Warszawy pełnomocny poseł Rzplitej przy rządzie sowieckim, min. Patek. Min. Patek odbędzie konferencje z marsz. Piłsudskim. Jak obiegają pogłoski tematem tej konferencji ma być sprawa zerwanych rokowań o pakt nieagresji między Polską a Sowietami.

Konferencja ta wzbudza duże zainteresowanie. W kołach politycznych przypisują jej duże znaczenie. Min. Patek przyjeżdża do Warszawy jutro, w godzinach popołudniowych.

— o —

PROTEST KONSULA POLSKIEGO W BERLINIE DO RZĄDU RZESZY.

WARSZAWA, 6. 10. (wł.) Jak to donosiliśmy, przed kilku dniami konsulat Rzplitej w Berlinie został obrzucony kamieniami, przyczem wybito szyby. Sprawcy, których nazwiska dotychczas nie zostały ustalone, zbiegli.

W związku z tym niebywałym aktem teroru pruskiego, konsul polski w Berlinie, dr. Gawroński wystosował do rządu Rzeszy protest, który złożył na ręce min. spraw zagranicznych Curtiusa.

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO

WARSZAWA, 6. 10. (wł.) Odbyła się dziś konferencja min. spraw zagranicznych Zaleskiego z min. skarbu Janem Piłsudskim. Temat konferencji jest na razie bliżej nieznany.

PRZYJAZD MIN. MARINKOWICA DO WARSZAWY ODROCZONY.

WARSZAWA, 6. 10. (wł.) Zapowiedziany w tych dniach przyjazd do Warszawy jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Marinkowica został odroczony z powodu mających się odbyć w stolicy Jugosławji uroczystości królewskich. Przyjazdu do Warszawy Marinkowica należy się spodziewać w końcu b. m.

PRZESYŁKI PIENIĘŻNE Z AUSTRJI DO POLSKI WSTRZYMANE.

WIEDEŃ, 6. 10. Na zarządzenie ministerjum skarbu począwszy od wczoraj, zostało wstrzymane wysyłanie pocztowych przekazów pieniężnych do Czechosłowacji i do Polski. Przedtem wstrzymane zostały już pocztowe przekazy pieniężne do Francji, Belgji i Szwajcarji.

Jak donoszą dzienniki, zarządzenie to wydane zostało w tym celu, aby przeszkodzić spekulacji na różnicy kursów.

W BORYSŁAWIU SKRADZIONO... SZYB.

LWÓW, 6. 10. (wł.) W Borysławiu wykryto sprawców niesłychanej kradzieży, popełnionej na iście amerykańską skalę. Oto mianowicie przed dwoma dniami, gdy władze policyjne tropiły morderców niejakiego ś. p. Ostrowskiego, skorzystali z tej okazji miejscowi „przemysłowcy" i w czasie nieobecności policji rozebrali szyb wiertniczy „Joanna III". Aparat wiertniczy, oraz maszyny zostały zdemontowane i wywiezione do składu starego żelaza, materjał zaś drzewny porąbano i zużyto na opał. Straty wynoszą około 30.000 złotych.

Wczoraj policja aresztowała sprawców kradzieży Rudolfa Bednarza, Piotra Wintoniaka i Józefa Mossa. Skradzione części aparatu wiertniczego odebrano.

Tajemnicze samobójstwo w kawiarni w Sosnowcu

W STANIE CIĘŻKIM PRZEWIEZIONO SAMOBÓJCĘ DO SZPITALA.

Wczoraj wieczorem goście cukierni „Basia" w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej zaskoczeni zostali hukiem

wystrzału rewolwerowego.

W jednej z lóż od dłuższego czasu siedział młody człowiek, którego zachowanie się zdradzało niezwykłe zdenerwowanie i podniecenie.

W pewnym momencie w loży tej rozległ się strzał rewolwerowy, po którym nastąpił głuchy jęk i stukot upadającego

na ziemię ciała.

W cukierni powstał popłoch. Początkowo nie wiedziano co się stało.

Kilku gości rzuciło się do drzwi.

Tymczasem służba cukierni na czele z gospodarzem przybliżyła się do loży. Odsunięto zasłonę. Oczom obecnych przedstawił się zgoła

nieoczekiwany widok.

Na podłodze, głową oparty o krzesło leżał nieznany młodzieniec. Z piersi

broczyła obficie krew.

W ręku trzymał kurczowo zaciśnięty rewolwer, systemu browning, kaliber 6.35. Powiadomiono natychmiast policję, która przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenie. Samobójca żył jeszcze. Karetką pogotowia odwieziono go do szpitala na Pekinie, gdzie niezwłocznie przystąpiono do operacji, której dokonał

dr. Jankowski.

Jak się okazało kula przebiła worek sercowy, osunęła się po kości i utkwiła pod skórą. Po operacji młody człowiek odzyskał przytomność. Zapytywany o nazwisko słabym głosem wypowiedział, że nazywa się **Franciszek Witek i ma lat 21**; bliżej nic o sobie powiedzieć nie chciał.

— Czy chce pan księdza? — pyta pielęgniarka.

— Nie! — odpowiedział krótko. Co mi to po tem.

Po chwili jednak zmienił swą decyzję i wyraził życzenie, aby **przyszedł do niego ksiądz.**

Stan zdrowia młodego desperata jest bardzo niebezpieczny. Są słabe nadzieje utrzymania go przy życiu.

Co skłoniło go do rozpaczliwego kroku — narazie nie wiadomo. Należy jednak przypuszczać, że samobójstwo to ma podłoże erotyczne.

Przygotowania do wojny japońsko-chińskiej.

ROKOWANIA JAPOŃSKIE Z RZĄDEM MANDŻURSKIM.

LONDYN, 6. 10. W poniedziałek wieczorem odbyło się w Nankinie posiedzenie komisji spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego, w którem wzięli udział b. minister spraw zagranicznych i premjer, dr. Yen i Wellington Koo.

Yen i Koo udali się bezpośrednio po posiedzeniu do Pekinu, aby, wedle krążących tam pogłosek, przekonać się, jakie stanowisko zajmie marszałek Czang Sue - Liang, dotychczasowy władca Mandżurji, na wypadek wypowiedzenia Japonji wojny przez rząd nankiński.

W Nankinie krążą pogłoski, że prezydent rządu nankińskiego marszałek Czang - Kai - Szek, zdecydował się zasadniczo na rozpoczęcie kroków wojennych przeciwko wojskom japońskim.

Z drugiej strony donoszą z Tokjo, że marszałek Czang - Sue - Liang zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o wszczęcie z nim rokowań niezależnie od Nankinu.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 10.000 na nr.: 179273.

Zł. 5.000 na n-ry: 196100.

Zł. 3.000 na n ry: 124680 131803 5026 70764 209826.

Zł. 2.000 na n-ry: 30970 13231 42631 8370 13231 53557 59015 78453 85067 88466 91388 95759 118750 145882 158874 172159 189612 193022.

Zł. 1.000 na n-ry: 8799 1608 19238 19238 26656 28926 31780 44432 63257 86800 97553 107832 118837 126821 129765 138697 140715 182227 200180.

Zł. 500 na n-ry.: 835 3411 8021 10320 10754 29853 33646 38654 38689 39765 39905 40369 42798 45434 46508 50131 58324 61823 62189 63304 64124 67396 67696 69386 70315 73436 87527 89536 90057 103542 101063 109552 109776 115064 116661 117566 199639 127011 129782 129934 131701 136435 149627 150673 152590 152857 154587 157142 157793 158971 159626 166274 166805 167305 171518 172184 177245 179233 184166 184699 189637 192289 193417 195605 196415 197388 198334 200345 204584 209338.

BUNT W KADYKSIE.

MADRYT, 6. 10. — Z Kadyksu donoszą, że gubernator cywilny nakazał zamknięcie syndykatów generalnej konfederacji pracy oraz miejscowego koła komunistycznego.

HANIEBNA PLAMA SOWIETÓW

RYGA, 6. 10. Na ulicach Moskwy ponownie ukazały się bandy bezdomnych dzieci, grasujące przeważnie po rynkach i dworcach kolejowych.

Bandy młodocianych rabusiów napadają na przechodniów oraz na sklepy aprowizacyjne. W związku z tem odbyło się posiedzenie prezydjum CIKA. celem znalezienia skutecznych środków zwalczania plagi bezdomnych dzieci w stolicy sowieckiej. Sekretarz CIKA. Kisielew oświadczył, że plaga bezdomnych dzieci w stolicy Sowietów jest haniebną plamą, która winna być usunięta wobec zbliżającej się 14 rocznicy istnienia władzy sowieckiej, która obchodzona ma być w pierwszych dniach listopada ze szczególną uroczystością.

Prezes specjalnej komisji dla zwalczania plagi bezdomnych dzieci, komisarz Siemaszko oświadczył, że wzrost liczby bezdomnych dzieci przybrał ostatnio niepokojące rozmiary. W samej tylko Moskwie liczba bezdomnych dzieci przypuszczalnie wynosi około 30 tysięcy.

Jestto niebezpieczna armja zdemoralizowanej młodzieży i rabusiów. Dotychczasowe środki nie dały pożądanych wyników.

Celem opracowania sposobów walki z plaga bezdomnych dzieci powołano specjalną komisję pod przewodnictwem Smidowicza.

PREMJERA ŚMIERCI

Samobójstwo autora w teatrze.

PARYŻ, 6. 10. (wł.) Podczas premjery sztuki teatralnej, osnutej na tle przeżyć gen. Boulangera zdarzył się wczoraj straszny wypadek.

Przed opadnięciem kurtyny po akcie pierwszym, siedzący w pierwszym rzędzie współautor utworu, Debray„ powstał nagle i krzyknąwszy: „Umieram nie z miłości, lecz z rozpaczy"! — strzelił sobie z rewolweru w brzuch i w piersi.

Desperata odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Przedstawienie przerwano.

ZAMACH NA POCIĄG W JUGOSŁAWJI.

ATENY, 6. 10. Na pograniczu Jugosławji i Grecji zrewoltowani działacze macedońscy usiłowali dokonać zamachu na pociąg kurjerski. Pod wiaduktem. oddalonym o kilkaset metrów od jednej z małych stacyj podłożony został wielki ładunek wybuchowy, który na szczęście został w porę spostrzeżony, dzięki czemu uniknięto straszliwej katastrofy.

Jak orzekli rzeczoznawcy wybuch bomby mógł spowodować nieobliczalne wprost następstwa, wobec których katastrofa pod Bia Torbagy byłaby małym wypadkiem.

ANGLJA W OBLICZU INFLACJI...

W toku dramatu, który rozegrał się w Anglji, poznaliśmy rzadkie i cenne cechy anglików: odwagę, zimną krew, karność, a zwłaszcza — szczerość. Przyznano się do własnych błędów.

Ale... zagraża Anglji jednak niebezpieczeństwo zignorowania skutków, płynących z nowej sytuacji, w jakiej się znalazła.

Gdy 20 września uderzył grom w złotą armaturę funta, wydawało się, iż każdy i wszyscy w Anglji zrozumieli o co chodzi. Kryzysy walutowe nie są już dzisiaj tajemnicą: znamy ich przebieg, wiemy, jakie zaburzenia wywołują w organiźmie państwowym. Tuż pod swoim bokiem miała Anglja przykład naoczny — kryzys franka. Przyglądała się zbliska przebiegowi choroby, nie mogła nie wiedzieć, jaki jest jej wynik.

Tymczasem, naskutek jakiegoś dziwnego aktu autosugestji, Anglja widzi, chce widzieć tylko i wyłącznie korzyści, które daje nagła dewaluacja funta. W całej prasie angielskieaj brzmi refren radosny: „Nareszcie nasz przemysł się ożywi, nasz handel wyjdzie z martwoty. Nareszcie będziemy znów mogli więcej wywozić, niż importować. Nareszcie nasz bilans handlowy się zrównoważy i znów przyjd ą dobre czasy."

— Spotkało nas, co mogło spotkać najlepszego! — taki okrzyk radości wyrwał się z ust jednego z magnatów przemysłowych.

Nikt nie ostudził zapałów. Nikomu nie wpadło na myśl przyjrzeć się tablicy kosztów utrzymania. „Times" twierdził nawet, iż nożyce rozwarte między cenami hurtowemi i detalicznemi są tak wielkie, iż ceny w hurcie mogą śmiało podskoczyć w górę, co nie odbije się na cenach detalicznych A zaś „Daily Mail" zapewniał, iż magazyny są tak pełne, rezerwy, tak wielkie, iż nie będzie potrzeby na długo jeszcze zaopatrywać się zagranicą. A potem — zobaczy się co będzie. Co się straci ewentualnie na kupnie, zyska się na sprzedaży.

To też ogółowi anglików wydaje się iż przy funcie wartującym tylko 17 szylingów będą mogli żyć tak samo, jak wtedy, gdy funt miał pełne 20 szylingów. Paradoks ten nie wydał się nikomu paradoksem, lecz czemś zupełnie naturalnem. W Anglji jak gdyby nie wiedziano o tem, że gdy frank stracił trzy czwarte swej wartości, to i ceny wszystkich towarów, surowców i żywności, nabywanych wszak za tę walutę, podskoczyły w tej samej proporcji .

Ten sam pogląd, oparty na ignorancji, panuje w Anglji w stosunku do kwestji podziału obiegu złota. Nie kto inny, jak kanclerz skarbu p. Filip Snowden. twierdzi, iż Ameryka i Francja skupiły i skoncentrowały trzy czwarte zapasu światowego złota i pogrzebały go w piwnicach swoich skarbców. Tam leży ono bezużytecznie i nie służy swym właściwym celom: ożywieniu handlu międzynarodowego.

Czy nie jest to prostackiem tłomaczeniem stanu rzeczy? Jeżeli nagromadzenie złota zależy rzekomo od woli jednego państwa, to czemuż Anglja nie przejawiła tej woli? Pocóż imaginować rzekome spiski finansowe, skoro cała ta kwestja tłomaczy się działaniem prawa naturalnego? A jeśli złoto, znajdujące się we Francji i w Ameryce, nie pracuje na innych terenach — czyja w tem wina? Gdzie miałoby się je zużytkować, jak chce Anglja? W Chinach, w Rosji, w Turcji, w Niemczech, czy w Ameryce Południowej? Skoro cały świat znajduje się w stanie wrzenia czy rewolucji, cóż w tem dziwnego, że złoto, które reprezentuje kapitał, chowa się w ukryciu? Czy nie jest to raczej objawem naturalnym?

W całem rozumowaniu Anglików brak logiki i zdrowego rozsądku, zadziwiającego u narodu, który przoduje w handlu i bankowości. Aż dziw bierze, gdy się słyszy z ust kierowników polityki Anglji, iż zamierzają oni zwołać konferencję międzynarodową, na której ma być rozstrzygnięta kwestja podziału zapasów złota. Na jakich podstawach Według jakiego klucza? Na czyją korzyść?

Ignorowanie niebezpieczeństwa, jakie wynika dla Anglji z racji oderwania się od złota, dowodzi, iż w kraju tym ludzie nie orjentują się jeszcze w kwestji inflancji i nie wiedzą, jakie skutki pociąga ona za sobą.

Stephane Lauzanne
redaktor „Matina".

Encyklika Ojca św.

O KRYZYSIE FINANSOWYM, BEZROBOCIU I ZBROJENIACH

Ostatnia encyklika Ojca św. poświęcona jest wielkim zagadnieniom doby obecnej, a mianowicie kryzysowi finansowemu, bezrobociu i zbrojeniom

Ojciec św. ubolewa nad uczciwymi i pragnącymi pracować robotnikami, skazanymi bez własnej winy na bezczynność, skrajny niedostatek wraz z rodzinami. Szczególnie współczuje Ojciec św. niedoli nieszczęsnych dzieci, niewinnych ofiar dzisiejszego rozpaczliwego położenia na świecie.

Następnie Ojciec św. zwraca się z apelem do tych wszystkich, którzy mają uczucie wiary i miłości chrześcijańskiej z wezwaniem do podjęcia krucjaty miłosierdzia i pomocy biednym, ażeby głodnych nakarmić, nagich przyodziać, strapionych na duchu pocieszyć, uciszyć nienawiści, wzmocnić węzły pokoju wśród jednostek i społeczeństwa.

Encyklika stwierdza dalej, iż jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu są nadmierne zbrojenia poszczególnych państw, dzięki czemu zmniejsza się dobrobyt obywateli zmuszonych do ponoszenia nadmiernych wydatków na ten cel.

Ojciec św. ponawia przestrogi swego poprzednika, — które niestety dotąd nie zostały wysłuchane ,— i wzywa wszystkich biskupów, aby przy pomocy wszystkich środków usiłowali oświecić umysły, otworzyć serca do najpewniejszych wskazań zdrowego rozumu, a bardziej jeszcze przepisów wiary chrześcijańskiej. Ojciec św. wzywa dalej wiernych, by szczodrze odpowiedzieli na wezwania, jakie otrzymają od biskupów, a ponieważ same wysiłki ludzkie nie wystarczają, wzywa wszystkich, aby powtarzali słowa Modlitwy Pańskiej: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj."

W końcu encykliki Ojciec św. udziela wszystkim błogosławieństwa apostolskiego.

Nie wolno sprzedawać mięsa i wędlin w jednym lokalu.

Il. Kurjer Codzienny podaje:

„W listopadzie wchodzi w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministerjum rolnictwa oraz przemysłu i handlu z dnia 24 czerwca br., zakazujące dotychczasowego handlu mięsem w stanie surowym i wędlinami w jednym lokalu. Rozporządzenie, wydane ze względów sanitarno - higjenicznych, ustala również, że lokal, w którym sprzedawane jest mięso lub wędliny musi być jasny, olejno malowany, o nieprzemakalnej podłodze, towar zaś ma być zabezpieczony od dotyku kupujących, a sprzedawcy muszą być zdrowi i nosić białe fartuchy i kitle o długich rękawach.

W wędliniarniach i sklepach z mięsem nie mogą się znajdować żadne inne produkty, sprzedawcom zaś nie wolno załatwiać rachunków, przyjmować pieniędzy i wydawać reszty. Do wędliniarni i sklepów rzeźniczych wzbronione jest wprowadzanie psów, kotów i innych zwierząt domowych".

I znów nowy, biurokratyczny pomysł. O ile zrozumiałą jest rzeczą, że lokale, w których sprzedawane są wędliny i mięso powinny być urządzone higjenicznie i odpowiadać wszelkim przepisom sanitarnym, o tyle trudno doprawdy zrozumieć dlaczego nie wolno sprzedawać w jednym i tym samym lokalu wędlin i mięsa. Dotychczas każda niemal wędliniarnia sprzedawała obok wędlin i mięso wieprzowe. Z chwilą wejścia w życie powyższego rozporządzenia wędliniarnie muszą zaniechać sprzedaży mięsa.

Jak wiadomo, jatki z mięsem wołowem znajdują się przeważnie w rękach żydowskich, i w jatkach tych nie może być mowy o sprzedaży mięsa wieprzowego. W ten sposób musiałyby powstać specjalne sklepy dla sprzedaży tylko mięsa wieprzowego. Czy jednak prowadzenie takiego sklepu będzie się opłacało?

Również i zarządzenie, że sprzedawcom nie wolno załatwiać rachunków, przyjmować pieniędzy i wydawać reszty — może dotyczyć tylko sklepów w większych miastach, gdzie funkcje spełnia kasjerka. W małych jednak miasteczkach i przy różnych straganach, gdzie właścicielem straganu, sprzedawcą i kasjerem jest jedna i ta sama osoba, respektowanie tego zarządzenia jest kwestją zbyt problematyczna.

Zebrania poselskie w Zawierciu i Olkuszu.

W ubiegłą niedzielę, w lokalu zjednoczenia młodzieży „Orlę" w Zawierciu, odbył się zjazd członków i sympatyków BBWR. Udział w zjeździe wzięło około 200 osób.

Zebranie zagaił prezes rady powiatowej poseł Sowiński, witając serdecznie wszystkich przybyłych. Następnie poseł Sowiński w półgodzinnym referacie przedstawił sytuację gospodarczą naszego państwa, omawiając szczegółowo kryzys w poszczególnych gałęziach przemysłu i w rolnictwie. Prelegent podkreślił, że kryzys opanował cały świat i że Polska należy do tych nielicznych krajów, które zdołały zachować u siebie ład i porządek. Rząd współdziała ze wszystkiemi organizacjami i z całem społeczeństwem, aby tylko kryzys przezwyciężyć. Mimo ciężkiej sytuacji wierzyć należy, że z tarapatów tych wyjdziemy niewątpliwie zwycięsko.

Z kolei referat polityczny wygłosił poseł Madeyski. Prelegent omówił zmianę konstytucji podkreślając, że ze zmianą tą łączyć należy wzmocnienie struktury naszego państwa. Obok zmiany konstytucji BBWR. przystępuje do zmiany ustroju samorządowego, przez wprowadzenie tak zwanej małej ustawy samorządowej. Musimy również rozbudować i samorząd gospodarczy, w szczególności zwraca referent uwagę na konieczność powołania do życia izb pracy najemnej. Każda zmiana, dotycząca samej konstytucji, czy też innego zagadnienia z dziedziny samorządu, jak i gospodarczej winny znaleźć za sobą opinję zdrowej części społeczeństwa, z tego też powodu każdy obywatel sprawami temi winien się interesować, winien je omawiać, wszędzie i jaknajbardziej wszechstronnie. Mimo kryzysu, mimo ciężkiej nad wyraz sytuacji gospodarczej kwestje dotyczące naszego ustroju winny być poruszane, dziś bowiem właśnie w dobie depresji gospodarczej łatwo zauważyć dobre i złe strony naszego ustroju.

Następnie senatorka Grunertówna w krótkich słowach omawiała rolę kobiety w społeczeństwie, charakteryzując owocną działalność związku pracy obywatelskiej kobiet i nawoływała do powiększenia szeregów tego związku.

* * *

W ub. niedzielę w resursie olkuskiej odbyło się zebranie posłów klubu BB. pp. Pochmarskiego, Kleszczyńskiego, Gduli i Goreczycy. Na zebranie to oprócz miejscowej ludności, przybyli wójtowie i pisarze gminni ze Sławkowa, Rabsztyna, Sułoszowy i Wolbromia. Odpowiednie referaty wygłosili: o obecnej sytuacji w Polsce poseł Pochmarski, o zubożeniu wsi wskutek ogólnego kryzysu — poseł Goreczyca; o położeniu robotnika — poseł Gdula. Ostatni przemawiał poseł Kleszczyński o organizacji pracy w bloku. Na propozycję p. Kleszczyńskiego utworzono przy radach gminnych BB. sekcje z szerokim zakresem pracy. W skład poszczególnych sekcyj weszli pp.: Z. Milbrandt — sekcja wojskowa; inż. Starkiewicz — sekcja samorządowa; Ostachowski ze Sułoszowej — sekcja społeczna; Grabowski z Trzyciąża — sekcja rolnicza; prof Beaupre — sekcja prasowa; Berezowski — sekcja kulturalno - oświatowa; R. Piechowicz — sekcja mieszczańska; Grabowski z Trzyciąża — sekcja młodzieży wiejskiej i dr. Ossowski — sekcja młodzieży miejskiej. Pozatem dr. Łapiński odczytał rezolucje do p. prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego i władz centralnych.

Na zakończenie zebrani wznieśli okrzyk: Niech żyje prezydent Mościcki i marszałek Piłsudski.

Na zebraniu przewodniczył dr. Czachurski z Bolesławia.

Praca dla żywicieli rodzin musi się znaleść.

FIRMY W ZAGŁĘBIU, KTÓRE ZASTOSOWAŁY SIĘ DO ROZPORZĄDZENIA MINISTRA PRACY.

Jak to już donosiliśmy, w ostatnich trzech tygodniach na terenie Zagłebia znalazło pracę około 1000 bezrobotnych, żywicieli rodzin.

Zatrudnienie tak znacznej ilości bezrobotnych zawdzięczać należy ostatnim zarządzeniom ministra pracy o redukcji godzin nadprogramowych i ograniczeniu pracy kobiet i młodocianych.

Zakłady przemysłowe na terenie Zagłębia zastosowały się częściowo do tych zarządzeń, dzięki czemu mogły zatrudnić bezrobotnych.

I tak: Modrzejowskie Zakłady przyjęły do pracy 26 bezrobotnych, kopalnia Milowice — 10, kopalnia Niwka — 9, huta Milowice 169, huta Katarzyna — 188, Fürstenberg — 17, fabryka Schöna — 17, fabryka Dietla — 13, fabryka „Światowid" — w Myszkowie — 22, cementownia „Wiek" pod Zawierciem — 102 i w przemyśle budowlanym przyjęto 174 bezrobotnych.

Papieros koncentruje myśl i... gotówkę

NA MARGINESIE REKLAMY MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Niejednokrotnie już czytelnicy „Il. Kurjera Codz." z łamów tego pisma dowiadywali się o szkodliwości palenia papierosów. W specjalnym dodatku lekarskim „Kurjera" szereg lekarzy udowadniało, że nic tak nie szkodzi zdrowiu, jak nikotyna. Aż tu naraz... Urywają się artykuły o szkodliwości tytoniu, a miejsce ich zajmują dobrze płatna reklama monopolu tytoniowego. Po zareklamowaniu różnych gatunków tytoniów i różnych „sortów" papierosów, obecnie „Kurjerek" poczyna zastrzykiwać swym czytelnikom różne mądre hasełka w postaci: „Papieros przysparza przyjaciół", „Papieros koncentruje myśl" itp.

Czy na tej „skoncentrowanej" reklamie „Kurjerka" osiąga monopol tytoniowy jakie wyniki — należy w to wątpić. Dla naszego monopolu tytoniowego najlepszą reklamą byłaby zniżka wygórowanych cen tytoniu i papierosów z równoczesnem poprawieniem jakości wyrobów monopolowych. Należy bowiem przyznać, że nasze tytonie i papierosy są kiepskie i bardzo drogie. Powoduje to masowy przemyt tytoniu, a jednocześnie szerokie warstwy ludności coraz bardziej ograniczają się w paleniu papierosów.

W tych więc warunkach, nawet tak wymyślna reklama jak: „Popieros koncentruje myśl"! może dać tylko jeden wynik, mianowicie: „skoncentrowanie" gotówki za ogłoszenia w kasie wydawcy „Il. Kurjera Codziennego".

Przed śmiercią kupił koszulę śmiertelną i buty aby go miano w czem pochować

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO KOLEJARZA W SOSNOWCU.

Wczoraj w godzinach rannych na torze kolejowym w Sosnowcu, obok wiaduktu Dietla, znaleziono zmasakrowane zwłoki

jakiegoś mężczyzny.

Zawiadomiona policja rozpoczęła natychmiast dochodzenie, które ustaliło, że są to zwłoki

Dymitra Iwanowa,

byłego robotnika kolejowego, zam. w barakach kolejowych, przy ul. 3 maja nr. 36.

Iwanow przez dłuższy czas pracował jako dozorca na kolei, a jednocześnie grywał w orkiestrze kolejowej.

Przed kilku dniami Iwanowa zwolniono z pracy na linji, a zaproponowano mu pracę

przy sprzątaniu ulic.

Na tę propozycję Iwanow się nie zgodził, wobec czego kolej wypłaciła mu odprawę, w wysokości trzystu kilkudziesięciu złotych.

Rozgoryczony Iwanow postanowił skończyć z doczesnym żywotem.

Wobec rodziny nie krył ze swoim samobójczym zamiarem.

Za otrzymane pieniądze kupił sobie

śmiertelną koszulę i buty,

co zaś do garnituru, to wręcz oświadczył, że sobie nie kupi, gdyż i tak go muszą pochować w jakiemś ubraniu.

Z miasta Iwanow wracał zawsze do domu z wódką i zakąskami. Jadł, pił i niczego sobie nie żałował.

Onegdaj widocznie pieniądze się wyczerpały i Iwanow słowa dotrzymał...

Wczoraj rano na torze kolejowym znaleziono jego ciało

z odciętą przez koła lokomotywy głową...

O WSPÓŁDZIAŁANIE INSPEKTORÓW PRACY Z WOJEWODAMI.

Minister pracy i opieki społecznej wydał okólnik w sprawie ustalenia form współdziałania okręgowych inspektorów pracy z wojewodami.

P. minister przypomina w okólniku obowiązek okręgowych inspektorów pracy, powiadamiania wojewodów o powstawaniu i przebiegu ważniejszych zatargów między pracodawcami a pracobiorcami, oraz o rejestrowaniu nowych pracowniczych związków zawodowych. Ponadto p. minister poleca okręgowym inspektorom pracy odbywanie w określone dnie stałych konferencyj z wojewodami, na których omawiane mają być wszelkie sprawy, których zakres dotyczy współdziałania władz administracyjnych z inspekcją pracy.

Na konferencjach omawiane będą w pierwszym rzędzie sprawy wykonywania nakazów i orzeczeń inspektorów pracy, przeciwdziałania nieprzestrzeganiu przez pracodawców przepisów o ochronie pracy ,oraz sprawy, wymagające poparcia interwencji inspektorów pracy przez władze administracyjne.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 7 Środa

Dziś: N. M. P. Różańcowej
Jutro: Pelagji, Birgitty Wd.
Wschód słońca: 5.46
Zachód słońca: 5.03

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 7 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.00. Lekcja angielskiego. 16.20. Odczyt ze Lwowa. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt. 17.35. Utwory Fr. Lehara wyk ork. P .R. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton muz. z Wilna. 20.15. Polska muzyka ludowa. 21.00. Kwadrans lit. 21.15. Koncert kameralny poświęcony utworom Fr. Schuberta. 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.30. Odczyt z Krak. 22.40. Komunikaty. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 23.00. Muzyka tan. z sali Malinowej hotelu Bristol.

WARSZAWA.

Czwartek, 8 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Co słychać ,o czem wiedzieć trzeba. 12.35. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci starszych. 16.20. Lekcja franc. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert popołudn. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Najistotniejsze u zwierząt. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 21.25. Słuchowisko Magja. 22.10. Muzyka lekka ze Lwowa. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Kom. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 7 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Koncert z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Kom. gospod. z Warsz. 15.15. Kom. Zw. Wynalazców. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Angielski z Warsz. 16.20. Odczyt ze Lwowa. 16.40. Intermezzo muz. 17.10. Odczyt i koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Mgławice. 19.45. Tr. z Warsz. 22.15. Intermezzo muz. 22.30. Odczyt z Krak. 22.45. Kom. z Warszawy oraz program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan.

Z Kielc.

(k) **Zabawa podchorążych rezerwy.** W miesiącu bieżącym Kielce będą miały atrakcję i sposobność spędzenia miłe wieczoru wśród koła sympatycznych podchorążych rezerwy. Wzorując się na tego rodzaju zabawach, urządzanych przez starszych kolegów, oficerów rezerwy, których wieczorki cieszą się zasłużoną i powszechną sympatją, młodzi kandydaci na oficerów urządzają w sobotę 10 b. m. dancing, który niewątpliwie ściągnie najlepsze sfery towarzyskie miasta. Nowością jest karta wstępu, będąca jednocześnie zaproszeniem i biletem wejściowym. Muzyka Kijańskiego.

Cena karty wstępu 2 zł. Do nabycia tylko u członków zarządu koła podchorążych. Zabawa odbędzie się w salach klubu urzędniczego w Kielcach.

(k) **Kradzież z wozu.** Rozencwajg Berek, zam. w Kielcach przy ulicy Marszałka Focha nr. 31, zameldował w komisarjacie p. p., że dnia 4 b. m. podczas przewożenia manufaktury z ulicy Młynarskiej do rynku, pozostawił na wozie 4 sztuki materjału bawełnianego, z którego to materjału 1 szt., wart. 120 zł. została skradziona.

(k) **Kradzieże.** Formicki Franciszek, zam. w Kielcach przy ulicy Leonarda nr. 15, zameldował w komisarjacie, p. p., że w czasie jego nieobecności, nieznany złodziej dostał się do jego sklepu i skradł około 200 zł.

— Dnia 3 b. m. we wsi Daleszyce, pow. kieleckiego, z autobusu należącego do Władysława Byrczka i Chaima Atla, nieznani dotychczas sprawcy skradli dynamo systemu „Ford", wartości 400 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Z koła polonistów Zagłębia.** Dziś o godz. 19 min. 30 w szkole powszechnej nr. 9 im. T. Kościuszki (ul. trzeciego maja 32) w Sosnowcu, odbędzie się pierwsze prowokacyjne zebranie koła polonistów. Na porządku dziennym, poza odczytem p. Szpinetera p. t. „Niezmienna wartość dramatów Wyspiańskiego i ich walory sceniczne „przewidziane jest omówienie spraw organizacyjnych. Zarząd koła polonistów zaprasza wszystkich polonistów szkół powszechnych i średnich, a przedewszystkiem z Sosnowca i jego najbliższych okolic, gdyż podobne zebrania ze względów oszczędnościowych będą się odbywały również w Dąbrowie i Będzinie.

(s) **Do odebrania w wydziale śledczym.** Policja śledcza w Sosnowcu aresztowała Dominika Nowaka, zam. w Zagórzu, przy którym znaleziono trzy teczki skórzane. W teczkach znajdowały się wybory bursztynowe, czekolada i wafle. Zachodzi przypuszczenie, że są to rzeczy kradzione.

Prawy właściciel może je odebrać w wydziale śledczym w Sosnowcu.

(s) **Sprostowanie.** We wczorajszej recenzji z komedji „Roxy", wskutek nieuwagi korektora, wkradła się omyłka. Mianowicie świetną wykonawczynią roli Roxy była **p. J. Sobotkowska,** a nie Sobotkówna, jak to mylnie wydrukowano.

(s) **17-letnia złodziejka z Krakowa.** Wydział śledczy w Sosnowcu zatrzymał podejrzaną młodą dziewczynę Podczas śledztwa okazało się, że jestto, **17 letnia Felicja Kozłowska,** bez stałego miejsca zamieszkania, która dokonała znacznej, bo na 5.000 zł. kradzieży w Czerwonym Prądniku pod Krakowem.

Kozłowska dostała się do mieszkania Marji Węclowej, skąd skradła różną garderobę, między innemi futro karakułowe i biżuterję. Kozłowska przekazana została do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.** Dziś o godz. 8 wiecz. w magistracie odbędzie się posiedzenie rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu z następującym porządkiem obrad:

Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, sprawa ostatecznego ustalenia umowy magistratu z firmą, która będzie budować kanalizację (kolektor).

Z Dąbrowy.

(d) **Zbiórka niedzielna w Dąbrowie.** W ub. niedzielę, w Dąbrowie odbyła się zbiórka uliczna na rzecz komitetu do spraw bezrobocia. W zbiórce wzięli udział pp.: **J. Berbecka, J. Cholewicka, prez. Madeyska, Lange, dr. A. Niepielski, H. Sadowski i J. Kangizer.**

Zbiórka ta dała dochód w sumie 216 zł. 80 gr. Wydatków żadnych nie było.

(d) **Kradzieże.** Wczoraj rano w poczekalni kasy chorych w Dąbrowie Wł. Kiełbi (Legjonów 93) skradziono płaszcz jasny, wartości 30 zł.

Fr. Turlińskiemu, zam. przy ul. Legjonów 84 skradziono z komórki 2 kaczki i jedną kurę, wartości 10 zł.

„Myśliwy" z Klimontowa postrzelił chłopca pod Zagórzem.

Na polach wsi Zagórze zabawiał się w ubiegłą niedzielę, w towarzystwie rówieśnika, 9-letni Bolesław Zembala, zam. przy ul. Wiejskiej 19 w Zagórzu.

W pewnej chwili chłopiec począł płakać, ocierając przy tem ręką broczącą się krew z tylnej części głowy.

Na płacz chłopca zbiegli się okoliczni mieszkańcy, którzy stwierdzili, że Zembala został postrzelony w głowę śrutem z dubeltówki.

Z zeznań ludzi, którzy tamtędy przechodzili wynika, że widziano w tym czasie dwuch panów z dubeltówkami na ramionach, szybko oddalających się w stronę Klimontowa.

Postrzelonego Zembalę przewieziono do szpitala w Dąbrowie. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Wykryciem myśliwych polujących na ludzi zajęła się policja.

Rzucił się pod koła pociągu.

Na torze kolejowym pomiędzy Gołonogiem i Ząbkowicami znaleziono zwłoki 20-letniego

Józefa Kunaka,

stałego mieszkańca Ząbkowic.

Przeprowadzone śledztwo w tej sprawie ustaliło, że Kunak

popełnił samobójstwo,

rzucając się pod koła przejeżdzającego pociągu. Jaki był powód targnięcia się na życie narazie nie wiadomo.

Młodzież komunistyczna z Będzina skazana przez sąd okręgowy w Sosnowcu

Policja w Będzinie zwróciła swego czasu uwagę na 23-letniego **Joela-Moszka Ajzyka,** (Będzin, Kościelna 20) znanego dobrze władzom bezpieczeństwa z działalności wywrotowej. Zarządzono obserwację i stwierdzono, że u niejakiego **Pinkusa Goldszlaka** (Będzin, Warpienna 7) zbierają się komuniści.

W lutym br. policja wkroczyła do mieszkania Goldszlaka i zastała tam zebrane towarzystwo. Po wylegitymowaniu okazało się, że są to: **M. Ajzyk, 20-letnia Chana Drobiarzówna**((Będzin, Warpienna 7), **22-letnia Chaja Szolowiczówna** (Będzin, Kołłątaja 39), **21-letnia Marjem Goldszlakówna** (Będzin, Małobądzka 122).

Drobiarzówna na widok policji wyjęła z zanadrza zwój papierów i wrzuciła do żelaznego pieca.

Papiery natychmiast wyjęto z pieca, przyczem okazało się,że jest to biuletyn centralnego komitetu K. P. P., sprawozdanie z V zjazdu K. P. P., prócz tego ujawniono jeszcze inne kompromitujące pisma i odezwy.

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę **Pinkusa Goldszlaka** i towarzyszy, oskarżonych o to, że świadomie wspólnie prowadzili robotę antypaństwwoą.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, obejrzeniu dowodów rzeczowych wydał wyrok skazujący: **Joela Moszka Ajzyka, na 4 lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw. Drobiarzównę, Goldszlaka, Goldszlakównę. Goldszlaka i Szolowiczównę po 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.**

Wszyscy oskarżeni odpowiadali z wolności. Ajzyk i Goldszlak zostali odstawieni do więzienia w Mysłowicach, reszta zaś skazanych do więzienia w Sosnowcu.

Z Czeladzi.

(c) **Występ p. Szlamy na rynku w Czeladzi.** P. Sz. Szwajcer ma zatarg o komorne z Feldlaufer i jej mężem. Wczoraj odbyła się sprawa w sądzie grodzkim w Czeladzi. Zaraz po wyjściu, przed gmachem sądowym p. Szwajcer uderzył p. Feldlaufera w twarz

Zajście zlikwidowała policja.

Z Zawiercia.

(z) **Nowe ceny wieprzowiny.** Na odbytem ostatnio posiedzeniu komisji cennikowej, zdecydowano podwyższyć ceny mięsa i przetworów mięsnych. Obowiązujące ceny przedstawiają się następująco: za 1 kg. słoniny — zł. 2.50, schabu — zł. 2.60, sadła — 2.70 i smalcu zł. 3.10.

(s) **O światło na ulicy Towarowej.** Rok temu została założona na ulicy Towarowej linja elektryczna, która miała oświetlać tę ulicę. Do tej pory mieszkańcy czekają na spełnienie tej obietnicy. Należałoby wreszcie, jeśli nie całą, to choć częściowo oświetlić ulicę, gdyż egipskie ciemności zachęcają tylko licznych rzezimieszków do bezkarnego okradania wagonów kolejowych na położonej obok rampie kolejowej.

(z) **Amator kur schwytany na gorącym uczynku kradzieży.** Do obejścia dróżnika kolejowego na Nieradzie zakradł się właśnie p. Władysław Jakóbowski z Zawiercia, nie wiedząc nic o tem, że jest obserwowany przez zawiadowcę odcinka drogowego p. Smolińskiego. W chwili, gdy Jakóbowski usiłował zbiec ze skradzioną kurą, został przez p. Smolińskiego schwytany i oddany w ręce policji.

(z) **Niefortunny motocyklista.** Pan Hersz Dzieniawski, mieszkaniec Łodzi (Piłsudskiego 16) przyjechał onegdaj do Zawiercia, by popisać się przed znajomymi i krewnymi nowym motocyklem i umiejętnością brawurowej jazdy. Ponieważ jednak popisy te zagrażały życiu i zdrowiu przechodniów. zainteresowała się niemi policja, spisując protokuł za nieostrożną jazdę.

Z Olkusza.

(ol) **Okręgowy zjazd straży w Wolbromiu.** Na niedzielę zapowiedziany jest w Wolbromiu okręgowy zjazd straży ogniowych powiatu olkuskiego, na którym odbędą się również zawody konkursowe dla drużyn straży grupy II i III.

(ol) **Raporty o pożarach.** Związek okręgowy straży ogniowych podaje do wiadomości wszystkich straży, że o każdym pożarze winny być składane raporty do naczelnika danego rejonu w ciągu trzech dni od daty pożaru. Naczelnicy rejonowi raporty takie po zapoznaniu się w treścią raportu, winni odsyłać je zaraz do okręgu ze swemi uwagami.

(ol) **Skazanie nieuczciwego przedsiębiorcy.** Ferdynand Książek (Mysłowice, Krakowska 10) przedsiębiorca drogowy, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za przywłaszczenie 2474 zł. z pieniędzy kasy chorych w Olkuszu.

Książek potrącone składki ubezpieczeniowe od robotników pracujących u niego, nie zwrócił do kasy, lecz przywłaszczył sobie.

Skazany został na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Przedruk wzbroniony.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

30.

Imperjal Banking Corporation of South Africa. W końcu rzekł trochę żartobliwym tonem, że nie mając dzieci, ani wogóle żadnych krewnych, nie myślał nigdy o testamencie, ale że wkońcu przyszła mu chęć sporządzenia swojej ostatniej woli. Wyjął arkusz papieru, na którym spisał swoje życzenia i poprosił, abym wyraził w bardziej przepisowej formie. Oto ten arkusz — ciągnął Postlethwaite, wyjmując z kieszeni podłużną kopertę. — Przeczytawszy to, powiedziałem Mazaroffowi, że dokument jest zredagowany bez zarzutu i że niema go co przerabiać. Że wobec tego wystarczy, gdy on go podpisze, wobec świadków — mnie i jednego z moich pomocników. Ale on chciał koniecznie bardziej formalnego opracowania i musiałem mu sporządzić inny dokument, zredagowany podług jego wytycznych. Zgłosił się do mnie po trzeciej, po południu, tego samego dnia, podpisał gotowy testament w obecności mojej i mego pomocnika, Herberta Wilkinsa zapłacił mi honorarjum i odszedł, zabierając z sobą dokument. Dopiero w kilka dni później spostrzegłem, że zapomniałem mu oddać projektu tego testamentu, pisany jego własną ręką. Udałem się tedy do Hotelu Północno - zachodniego, ale dowiedziałem się, że Mazaroff i jego przyjaciel, pan Holt wyjechali na północ, nie zostawiwszy żadnego adresu. Schowałem więc ten papier, pod kluczem. Wczoraj dowiedziałem się z gazet o śmierci Mazaroffa i obrabowaniu go z pieniędzy, kosztowności i papierów, wobec czego uznałem, że obowiązkiem moim było przyjechać tutaj i opowiedzieć to wszystko, co wiem.

Postlethwaite skończył tak nagle jak zaczął. Oczy wszystkich obecnych skierowały się na niego. On jeden z nas znajdował się w posiadaniu tajemnicy, on jeden wiedział, komu zamordowany człowiek pozostawił swój wielki majątek. Przypuszczam, że wszyscy spodziewali się, że koroner zapyta go o to odrazu, lecz koroner był stary i powolny i zamiast zadość uczynić ogólnej ciekawości, zaczął z nim przewlekłą wymianę pytań i odpowiedzi.

— Bardzo panu dziękuję — rzekł. Więc podług pana Mazaroff schował testament do kieszeni. Ze śledztwa wynika, że morderca obrabował trupa ze wszystkich pieniędzy, kosztowności i papierów, wśród których musiał się znajdować testament. W każdym razie dobrze, że wiemy o istnieniu tego dokumentu. Chciałbym panu jeszcze zadać parę pytań. Czy Mazaroff, który jak się zdaje był skłonny do zwierzeń, powiedział panu, że przed laty nazywał się inaczej?

— Postlethwaite zaprzeczył energicznym ruchem ręki.

— Nie — odpowiedział.

— Nie powiedział, że przybrał nazwisko Mazaroffa?

— Nie.

— Czy pana nie uderzyło cudzoziemskie brzmienie tego nazwiska?

— Owszem, ale znałem jeszcze dziwniejsze.

— Czy pan go zapytał, co go skłoniło do zwrócenia się do pana?

— Nie. Powiedział na wstępie — że przyszło mu nagle do głowy napisać testament i że zawsze realizuje swoje chęci na miejscu — bez czekania.

— Zeznał, że był bogatym człowiekiem. Czy powiedział, ile wynosił jego majątek?

— Owszem. Powiedział. Około ośmiuset tysięcy funtów.

Koroner oparł się o poręcz krzesła, złożył razem końce palców obu rąk i rozejrzał się po sali. Poczem zwrócił się ponownie do świadka.

— Może pan będzie łaskaw przeczytać projekt testamentu, pozostawiony panu przez Mazaroffa—rzekł spokojnie.

Zapadło martwe milczenie. Postlethwaite wyjął dokument z podłużnej koperty i przeczytał głośno i wyraźnie:

„To jest moja ostatnia wola. Nazywam się Salim Mazaroff. Adresy moje: Londyn Hotel Cecil, 491, Darling Street, Middlesex i Capeetown, Afryka Południowa. Przekazuję cały majątek na wyłączną własność Mervynowi Holtowi z Londynu, 559a, Jermyn Street i mianuję rzeczonego Mervyna Holta jedynym egzekutorem mego testamentu. Jednocześnie unieważniam niniejszem wszystkie moje poprzednie testamenty".

To było wszystko, ale spostrzegłem nagle, że oczy obecnych przeniosły się ze świadka na mnie.

ROZDZIAŁ XI.

TEORJA POLICJI.

Oznajmienie adwokata z Yorku zrobiło na mnie piorunujące wrażenie. Siedziałem jak ogłuszony, nie zdając sobie sprawy, co się ze mną dzieje. Żaden wybuch granatu w czasie moich wojennych przeżyć nie podziałał na mnie tak wstrząsająco jak ta nowina. Dopiero po pewnej chwili usłyszałem koło siebie szept Crolea.

d. c. n.

POWODZIE W POLSCE

Powodzie nawiedzają Polskę niemal corocznie. W ciągu ostatnich lat (od 1924 r.) nawiedziło kraj osiem powodzi :w r. 1924 — olbrzymia powódź wiosenna, w lipcu 1925 r. i w sierpniu 1927 r. — powodzie letnie, wywołane katastrofalnemi opadami w marcu i w lipcu 1929 r. — dwie powodzie: wiosenna i letnia we wrześniu 1930 r. — powódź letnia i wreszcie dwie powodzie w roku bieżącym: wiosenna, która najbardziej dotknęła woj. wileńskie i nowogródzkie (koniec marca — kwiecień), oraz woj. warszawskie, kieleckie, lubelskie i Małopolskę wschodnią (woj lwowskie i stanisławowskie) i ostatnia — letnia, która nawiedziła Małopolskę zachodnią i woj. śląskie.

Największa od czasu odzyskania niepodległości klęska powodzi w końcu marca 1924 r., spowodowana gwałtownem topnieniem grubej i zbitej pokrywy śnieżnej, objęła cały obszar Polski dając się we znaki zwłaszcza dorzeczom nizinnym .Najbardziej poszkodowane zostały wskutek wylewu Wisły: woj. warszawskie i pomorskie. W woj. warszawskiem powódź zalała 180 wsi o obszarze 240 km. kwadr., przyczem 16 wsi zostało zupełnie zniesionych; pozatem ucierpiało kilkanaście miast i miasteczek (Ciechocinek, Nowy Dwór, przedmieścia Warszawy itd. (W woj pomorskiem zalanych zostało kilkadziesiąt wsi w powiatach Toruń, Chełmno. Świecie, Grudziądz, Tczew itd., zalane również zostały częściowo wymienione miasta; pozatem woda zalała w kilku miejscach tory kolejowe na łącznej przestrzeni 8.5 km., kilka dworców (dworzec w Toruniu), szereg szos itd. W woj. krakowskiem wskutek wylewu Wisły i dopływów częściowo pod wodą znalazło się kilkanaście wsi, pozatem zerwanych zostało kilka mostów i zalanych szereg szos. W woj. stanisławowskiem ucierpiało kilkanaście wsi i miasteczek wskutek wylewu rzek Stryj, Opór i Dniestr, pozatem znaczne straty wyrządziła powódź w woj. wołyńskiem, białostockiem, kieleckiem, nowogródzkiem, poleskiem, łódzkiem i poznańskiem (groźny wylew Warty).

Zniszczenie. jakie wyrządziła powódź letnia — w lipcu 1925 r. w południowo — wschodniej części woj. śląskiego w woj. krakowskiem i w zachodniej połaci woj. lwowskiego, przybrało wielkie rozmiary.

Powódź sierpniowa w 1927 r. była niemniej fatalna.

Skutkiem wylewów Dniestru, Czeremoszu i Prutu, w woj. południowo — wschodnich zalanych zostało 10 miast i 444 gmin, ofiarą powodzi padło 53 istnień ludzkich, liczba zaś rodzin poszkodowanych przeniosła 50.0000.

Rok 1928 należał do pomyślnych, gdyż nie upamiętnił się żadnemi poważniejszemi wylewami, natomiast rok 1929 przyniósł dwie klęski powodzi: wiosenną i letnią. Druga klęska powodzi w. r. 1929, w lipcu, nawiedziła woj. krakowskie (pod wodą 600 mórg i 2 mosty zerwane), tarnopolskie (zalanych 5060 mórg, zniszczonych 350 domów, 50 mostów i 300 km. dróg), lwowskie (zalanych 2500 mórg i 3 mosty zniszcone), oraz woj. stanisławowskie (zniszczonych 376 mostów — strata 12.660.000 zł., 690 domów — strata 500.000 zł. 250 km. dróg — strata 5.060.000 złotych).

Rok 1930 zaznaczył się słabszem natężeniem powodzi; wylała Wisła w pow. bielskim, zalewając częściowo kilka ubogich wiosek nadbrzeżnych, szkody stosunkowo nieznaczne.

Katastrofalny okazał się rok bieżący. W marcu wylała częściowo Wisła w woj. warszawskiem, kieleckiem i lubelskiem (kilka wsi zalanych), oraz dotknięte zostały ponownie powodzią woj. lwowskie i stanisławowskie (120 domów zniszczonych i uszkodzonych, kilkaset mórg ziemi uprawnej pod wodą). W miesiąc później, w kwietniu, wskutek gwałtownego i nienotowanego od niepamiętnych lat wylewu Niemna, Wilji, Wilejki, Pleśmianki i innych rzek, klęska powodzi w woj. wileńskiem i nowogródzkiem przybrała rozmiary katastrofy: zalane zostały niemal całkowicie miasta i powiaty: Wilno, Dzisna, Święcórodek, Słonim, Lida, Baranowicze, Wołożyn itd. Większość wsi w tych powiatach została niemal doszczętnie ogołocona z dobytku i spodziewanych zbiorów.

Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofalnej powodzi wiosennej w północnej połaci kraju, a już druga klęska powodzi letniej nawiedza woj. śląskie, krakowskie, kieleckie i lubelskie. W woj. śląskiem dotknięte zostają tą straszną klęską powiaty: cieszyński, bielski, (6 gmin), rybnicki i pszczyński; w woj. krakowskiem skutkiem wylewu Wisły, Skawy, Soły, Dunajca i Raby, woda zalewa 11 powiatów, przerywa komunikację kolejową z Wadowicami, Spytkowicami, Suchą, Zakopanem, Krynicą, Żywcem, wezbrane fale zmoszą 7 mostów; w woj. kieleckiem Wisła wylewa w pow. opatowskim, sandomierskim i stopnickim, zalewając 16 wsi i kilka tysięcy ha ziemi; w woj lubelskiem zalane 2 wsie; w woj. warszawskiem powódź zaznaczy łą się jedynie przerwaniem wału pod Wilanowem i zalaniem pobliskich pól i ogrodów.

Cyfry szkód ,wyrządzonych przez powodzie, nie dadzą się nawet w przybliżeniu ustalić (poza rzeczywistemi stratami w naturze i wydatkach na pomoc doraźną, należy wziąć pod uwagę straty w zmniejszonych wpływach podatkowych), w każdym razie jest rzeczą pewną, że straty te równałyby się ogólnym kosztem regulacji wszystkich naszych rzek.

Nagus w kinie „Palace" w Kielcach.

GRETA GARBO W „POKUSIE" — SKUSIŁA PIĘKNEGO KIELCZANINA.

Podczas wyświetlania filmu „Pokusa" w kinie „Palace " w Kielcach na sali wydarzył się niezwykły wypadek. Bohaterem został Antoni Maciejski, lat 23, zam. w Kielcach.

Maciejski z wytężeniem i silnem napięciem od samego początku śledził przebieg akcji.

Nadszedł punkt kulminacyjny. Maciejski zapomniał, że rzecz dzieje się tylko na ekranie. Ukazanie się na płótnie Grety Garbo sprawiło to, że Maciejski czempredzej zaczął pozbywać się garderoby i wkrótce począł ściągać z siebie bieliznę.

Za chwilę miał pozostać w stroju adamowym.

Film skończył się zawiadomiona jednak o wypadku dyrekcja kina nie zapaliła świateł a muzyka grała Maciejskiemu upajającego walca. Maciejski nie wytrzymał zerwał się z krzesła i świecąc nagością, chciał udać się w stronę ekranu w poszukiwaniu pięknej Grety.

Nagle mocne ręce 2 posterunkowych powstrzymały go, w mig został owinięty, płaszczem i nim się zorjentował, leżał już na twardej pryczy w areszcie miejskim.

Chłód i twarda prycza wróciły widocznie Maciejskiemu przytomność, gdyż zaczął dopominać się by go zwolniono.

Sprowadzony przed oblicze dyżurnego przodownika, Maciejski wstydził się swego postępku i prosił o przebaczenie.

Został jednak uwieczniony w protokule za obrazę moralności.

Krwawa zabawa taneczna

we wsi Zagrody pod Kielcami.

Onegdaj we wsi Zagrody, pow. kieleckiego w mieszkaniu Stanisława Rączki, odbywała się zabawa taneczna dla młodzieży wiejskiej.

Muzyka grała skoczne oberki, polki i upajające walce, tańczono za wzięcie i ochoczo.

W pewnej chwili u progu ukazał się Stefan Gdak, lat 20, mieszkaniec wsi Sitkówki, który, nie widząc wolnej tancerki, pod adresem muzyki rzucił kilka obelżywych słów i wyszedł, po chwili jednak wrócił. Muzyka przestała grać, tańczące pary opuszczały duszną izbę i wychodziły na podwórze.

Gdak wyszedł za innymi i stanął w bramie domu. Z dusznej izby wyszła i muzyka, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Gdak powodowany jakąś zemstą, dobył rewolweru i lufę jego skierował w stronę Wincentego Bolmińskiego, lat 19, kapelmistrza orkiestry.

Huknął strzał i Bolmiński ugodzony kulą w brzuch, jęknął i upadł na ziemię.

Po chwili zerwał się, biegiem wpadł do domu i dając słabe oznaki życia upadł na łóżko, brocząc obficie krwią.

Ojciec Bolmińskiego, widząc, co się stało, zaprzągł konia i odwiózł syna do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, meldując o zajściu w policji.

Po dokonaniu natychmiastowej operacji, lekarz szpitala oświadczył, że rana jest bardzo ciężka, kula przeszła jamę brzuszną i naruszyła nerkę. Gdak po dokonaniu zbrodni zbiegł, został jednak ujęty i przekazany władzom sądowym.

W mieszkaniu jego znaleziono rewolwer automatyczny marki „Fromer" kal. 7.65, 3 naboje oraz czwarty w lufie. Stan Bolmińskiego jest coraz cięższy i lekarz ordynujący oświadczył, że prawdopodobnie nie da go się utrzymać przy życiu.

Istotnej przyczyny zbrodni dotychczas nie ustalono.

Przypadek uratował go od niechybnej śmierci

Onegdaj we Lwowie w domu przy ul. Piłsudskiego 11, rozegrał się dramat miłosny, który dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności zakończył się bezkrwawo.

W domu tym mieszka woźny firmy „Diabolo Separator" Antoni Padłowski, zaręczony z Heleną Gruszecką z Doliny, służącą, obecnie bez zajęcia. Między narzeczonymi doszło ostatnio do nieporozumień i Pawłowski zamierzał narzeczeństwo zerwać. Gruszecka, która liczyła już na małżeństwo, bardzo głęboko odczuła krok swego narzeczonego i postanowiła pozbawić go życia, a następnie popełnić samobójstwo.

W tym celu u kogoś zaopatrzyła się w rewolwer bębenkowy i 5 naboi. Osobnik, który Gruszeckiej dostarczył broni, okazał się na tyle sprytny, że dowiedziawszy się od niej do jakiego celu jest jej potrzebna broń, nabił rewolwer ślepemi nabojami, używanemi do t. zw. „straszaka".

Zamiar swój Gruszecka postanowiła wykonać rano i już o godz. 7 przybyła do mieszkania Pawłowskiego. Tutaj po krótkiej z nim i decydującej rozmowie, która przekreśliła jej marzenia, wydobyła z torebki rewolwer i strzeliła do Pawłowskiego.

Strzał nie zranił Pawłowskiego, naraził go tylko na strach. Po tym strzale, zanim zamachowczyni zdołała się zorjentować o skutkach, skierowała broń ku sobie. Pawłowski przyskoczył do niej i broń jej odebrał, poczem wezwał posterunkowego, który niedoszłą morderczynię sprowadził do urzędu policji.

Przesłuchana Gruszecka przyznała się, że zamierzała Pawłowskiego pozbawić życia, a następnie popełnić samobójstwo. Kategorycznie natomiast odmówiła odpowiedzi na pytanie, kto jej dostarczył broni.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 6. 10.

Warszawa dolar 8.91
W pryw. obr. 8.91 i pół
Nowy Jork 8.925
Londyn 34.30 — 34.40
Paryż 35.17
Praga 26.42
Szwajcarja 75.25
Berlin 210.00
Ruble złote 5 zł. 30 gr. za jednego rubla.
Tendencja dla walut mocniejsza.

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 6. 10.

Bank Polski 110.00
Lilpop 11.75 — 11.25
4 proc. Poż. Inwest. 74.00
5 proc. Poż. Konwers. 42.00
Dolarowa 55.00 — 60.00
Kolejowa 99.50
Stabilizacyjna 52.00—53.75 i do 52.75

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 6. 10.

Żyto — 22.40 — 22.50
Pszenica 20.50
Jęczmień-przem. 19.50 — 20.50
Jęczmień browar. 24.00 — 25.0
Otręby żytnie 12.75 — 13.50

NA ZAJĄCE POLOWAĆ MOŻNA DOPIERO OD 1 LISTOPADA.

Wobec istniejących dotychczas wątpliwości, co do terminu polowania na zające w województwie kieleckiem, delegaci powiatowi polskiego związku stowarzyszeń łowieckich na powiat będziński, przypominają pp. myśliwym, że polowanie na zające w powiecie będzińskim rozpoczyna się 1 listopada.

LIGA NARODÓW POTĘPIA KONKURSY PIĘKNOŚCI.

Istniejąca w łonie ligi narodów komisja dla zwalczania handlu kobietami, powzięła bardzo ostrą rezolucję w sprawie t. zw. konkursach piękności.

Rezolucja oświadcza mianowicie, że zgodnie z opinją przedstawicieli niemal wszystkich interesowanych państw, konkursy te należy uznać za rzecz niemoralną i ułatwiającą handel żywym towarem. Rezolucja zawiera apel do poszczególnych rządów, aby w swoim zakresie wydały odpowiednie zakazy.

NAJWIĘKSZE DRZEWO NA ŚWIECIE.

Największe na świecie drzewo znajduje się, oczywiście, w Ameryce, kraju wszystkich możliwych „naj". Jest to olbrzymi okaz „sequoia gigantea", rosnący w słynnych lasach Kalifornji i liczący sobie kilka tysięcy lat wieku. Przeszło tysiąc starannych pomiarów, dokonywanych z pomocą dokładnych narzędzi inżynierskich, pozwoliło ustalić, pierwszeństwo tego drzewa wśród innych siostrzanych okazów sekwoi. Sięga ono przeszło 82 metrów (23 piętra) wysokości; średnica u dołu mierzy 8 i pół metra, a do objęcia go potrzeba 16 osób. Jeden z najniższych konarów, wyrastających z głównego pnia na wysokości paru pięter, ma grubość 2 metrów. Masa drzewna zajmuje objętość 16.000 metrów sześc., możnaby więc nią wypełnić całą przestrzeń, zajmowaną przez 4-piętrowy dom, zbudowany na wielkim placu o 1000 metrów kwadratowych powierzchni. Jest to np. znacznie więcej, niż zajmuje ogromny budynek Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

LUDZIE O ZIELONYCH WŁOSACH.

Ludzie o zielonych włosach znajdują się w Chile (Ameryka Połudn.) w tamtejszych wielkich kopalniach miedzi. Ruda zawierająca miedź zostaje przetopiona w piecach, a wydzielające się przy tej operacji gazy wywołują oryginalny efekt barwienia na zielono włosów u pracujących przy piecach robotników.

Miłość i siekane kotlety

Czy służąca ma prawo przyjmować narzeczonego.

— Znaczy panie Kowalczyk, że będziem sobie żyli, jak te dwa ideały filmowe, nic tylko furt miłość i marzenie?

— „Koryto“ czyli spożycie gra w miłości jak pannie wiadomo pierwszą rolę, dlatego nie zawadzi wyszczególnić a propos czyli z góry, mennego z jakiem się w kuchni panny Walerci spotkać można — żeby później nie było niespodzianek

i tych gorzkich lez

kobiety porzuconej...

To powiedziawszy p. Marceli Kowalczyk odsunął się znacząco od nowej „narzeczonej“ — swej panny Walerci Marczykówny, pełniącej obowiązki do wszystkiego u mecenasa Z.

Dziewczę utkwiło zaniepokojony wzrok w spochmurniałych oczach mężczyzny i szepnęło czule:

— Co się dotyczy zupów jezdem spokojna. Dwa razy na tydzień pomidorowa. A wszystkie moje dawne narzeczeni pomidorowe zupę lubieli...

— Z ryżem?

— Z ryżem najdroższy!

— Można... a co dalej?...

Panna Walercia rozwinęła szczegółowy program obiadów i kolacyj na cały tydzień. Jadłospis uzyskał aprobatę narzeczonego z małemi poprawkami i absolutnem

wyłączeniem kotletów siekanych,

podawanie których p. Kowalczyk uznał za obrazę osobistą.

Na platformie zawartego porozumienia zakochani poczęli snuć złotą nić miłości, która przetrwała dwa tygodnie, aż wreszcie pękła zetknąwszy się z wyżej rzeczonemi kotletami.

Pan Marceli przyszedł tego dnia do kuchni w podłym humorze — i odrazu wzrok jego padł na nienawistną potrawę.

— Co to jest? — zapytał groźnie.

— Marceli, przebacz... Siekane... co miałam robić. Stara się uparła. Bez dwa tygodnie walczyłam, dłużej nie mogłam.

P. Kowalczyk był nieubłagany, zapowiedział natychmiastowe zerwanie narzeczeństwa i wywołał wielką awanturę, która sprowadziła do kuchni panią mecenasową.

— Walerciu, co to za człowiek? Czego on tu chcę?

— Przedewszystkiem pani szanowna

...tylko nie „człowiek“...

jestem narzeczony z gastronomiczną wizytą i swojego szaconku wymagam.

— Ja sobie nie życzę takich wizyt w kuchni.

— Pani nie ma prawa wtracać się w miłosne współżycie pracowników kuchni!

— Mam prawo i proszę się wynosić!

— Zobaczem!

Echa konfliktu dotarły do gabinetu mecenasa, który wezwał telefonicznie policję i usunął z kuchni p. Marcelego.

P. Kowalczyk nie dał za wygraną i skierował do sądu grodzkiego skargę na mecenasa, prosząc o rozstrzygnięcie zasadniczego pytania, czy służba domowa ma prawo przyjmować swych gości w kuchni.

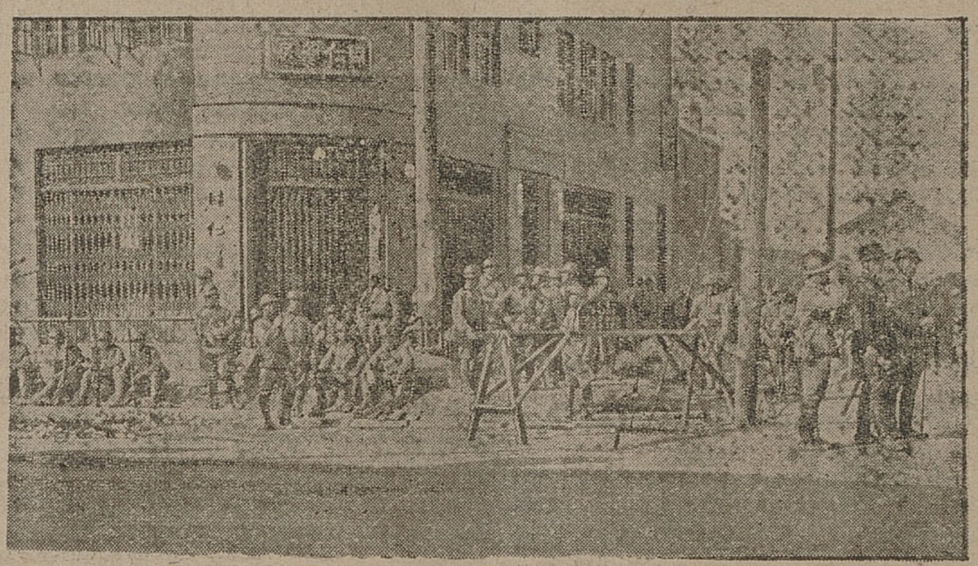
Dodając że postępek adwokata dotknął „najwyższego poziomu jego duszy, gdyż wyrzucenie na zbity łeb w oczach ubóstwianej kobiety złamało mu życie, i shańbiło miłość“.

Sąd stanął na stanowisku, że służba może przyjmować gości

tylko za zezwoleniem właściciela mieszkania,

który prócz tego może sobie nie życzyć awantur w kuchni i skargę p. Kowalczyka oddalił.

WOJSKA JAPOŃSKIE W MUKDENIE.



Ilustracja nasza przedstawia posterunki japońskie na ulicach Mukdenu.

Podwójny ślub „królewicza bawełny”

AMERYKAŃSKI ROMANTYZM

Przed jeden z kościołów Chicago zajeżdżały sznury wykwintnych, lśniących samochodów.

Przechodnie, zaciekawieni, zatrzymywali się i pytali:

— Co to? Ślub?

— Tak.. — odpowiadano im. — I to ślub niebylejaki.

— Któż się żeni?

— Bratanek „króla bawełny“.

Z samochodów wysiadały strojne dąmy, lśniące od brylantów i panowie w nieposzlakowanej czerni.

Pora ślubu nadeszła.

Goście byli w komplecie.

Brakło, jedynie... państwa młodych. Czekano, szeptano, mówiono rozmaite ploteczki...

Po upływie pół godziny, wśród gości zaczęto szeptać, że

ślub się nie odbędzie.

Wreszcie, zjawił się ojciec panny młodej i ogłosił zebranym zdumiewającą wiadomość.

Ślubu nie będzie, bo... ślub odbył się już przed trzema laty.

Państwo młodzi znali się już i kochali od lat trzech.

Ale on był bratankiem i spadkobiercą króla bawełny, ona zaś ubogą dziewczyną.

Jego rodzina, więc, nie chciała na ślub pozwolić.

Mimo to, młodzi

pobrali się w tajemnicy,

poczem każde z nich wróciło do domu rodziców.

Upłynęły trzy lata.

Małżonkowie widywali się często, kochali dalej i pracowali nad zgodą rodziców.

Wreszcie upragniona chwila nadeszła Rodzina zgodziła się. Ale wówczas młodym zabrakło odwagi, by się przyznać, że są już po ślubie.

Pozwolili na rozesłanie zaproszeń, na przygotowywania weselne.

I dopiero w ostatniej chwili wyznali wszystko.

Gości ślubnych zaproszono na wesele szczęśliwej pary.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.